

Panika wśród rodziców zaszczepionych dzieci

28 lipca 2013

Bezwarunkowa wiara w to, że lekarze, a raczej urzędnicy, których polecenia wykonują, wiedzą lepiej, co należy wstrzyknąć zdrowemu dziecku, żeby go rzekomo zabezpieczyć przed groźnymi chorobami nadal nie maleje w społeczeństwie. Wciąż jednak okazuje się, że kolejne szczepionki są wycofywane z rynku i nikt nie mówi otwarcie rodzicom, że zaordynowana przez rząd przymusowa dawka podejrzanej substancji może być trucizną. Właśnie mamy do czynienia z kolejnym takim przypadkiem.

Ponieważ Polska jest traktowana przez przemysł szczepionkowy, jako kraj trzeciego świata pchane są do nas wszelkie podejrzane preparaty, które zaaplikowane naszym dzieciom wywołują potem szereg problemów neurologicznych. Praktycznie nie prowadzi się spisu negatywnych odczynów poszczepiennych a cały ten biznes opiera się na tym, który przedstawiciel handlowy koncernu farmaceutycznego ma lepsze gadżety.

Obecnie mamy aferę ze szczepionką Euvax B i Tripacel. W obu przypadkach wycofane są tylko pewne serie tych preparatów, a to oznacza, że dzieci są nimi nadal szczepione. Euvax B ma zapobiegać wirusowemu zapaleniu wątroby a Tripacel stosowano, jako panaceum na błonice, tężec i krztusiec.

Jak poinformowano problem polegał na przechowywaniu szczepionek, które w jakiś sposób wpłynęło na ich skład, powodując tak zwaną niehomogeniczność. Szczepionki te były podawane dzieciom w ciągu ostatniego roku. Jak wiadomo w naszym kraju obowiązku szczepień pilnują pielęgniarki w ośrodkach zdrowia, więc to ich sumienność i naciski wywierane na rodziców mają w tym wypadku znaczenie na rozprzestrzenienie się tych jak się okazało potencjalnie niebezpiecznych środków

farmaceutycznych.

Rodzice dzieci zaszczepionych tymi feralnymi szczepionkami mają teraz sytuację nie do pozazdroszczenia. Muszą obserwować swoje dzieci oczekując objawów uszkodzeń neurologicznych objawiających się drgawkami, kłopotami w mówieniu a w skrajnych przypadkach nawet śmiercią dziecka. Szczepionki mogą pokazać swój negatywny wpływ po bardzo długim czasie a nie tylko po kilku dniach, co wmawia się rodzicom w przychodniach zdrowia. Najbardziej dramatyczne skutki może spowodować szczepienie noworodków, które zupełnie nie są przygotowane na radzenie sobie z zagrożeniami takimi jak związki rtęci czy formaldehyd, często dodawany do preparatów szczepionkowych.

Nadal panuje powszechne przeświadczenie, że szczepionki są czymś dobrym, wręcz zbawieniem ludzkości, podczas gdy może być odwrotnie a przemysł szczepionkowy w najlepszym razie ma na celu stworzenie armii chorych pacjentów koncernów farmaceutycznych, a w najgorszym jest elementem spisku obliczonego na cel w postaci redukcji populacji. Oczywiście ta teoria spiskowa jest bardzo trudna do udowodnienia, ale gdy patrzy się na to, że praktycznie każda szczepionka na którymś etapie obowiązywania obowiązkowych iniekcji zostaje z jakichś powodów wycofana to może się nagle okazać, że bezpieczeństwo tych preparatów we danej chwili zależy tylko od tego ile wiemy na temat ich negatywnego wpływu na nasze zdrowie. Niech każdy sam sobie odpowie na pytanie czy zgodzi się na taką rosyjską ruletkę w kwestii przyszłego życia i zdrowia własnego dziecka.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)